Nr. 243 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 26 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 240.000 M. z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszar...

10.000

Redakcja i Adm... Lwów, Sykstuska ... Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bunt chłopów przeciw Chjenie.

Wojną domowa w Niemczech.

W. Niemczech rozgrywa się walka polityczna między rządem Rzeszy a Saksonją i Turyngją, a jednocześnie walka Bawarji z rządem Rzeszy i Saksonją.

Bawarja, kraj chłopski, jest twierdzą reakcji monarchistycznej. Umocniła się ona do tego stopnia, że Berlin, uginający się obecnie pod przemieniem trudności natury finansowo-gospodarczej, jest bezradny wobec rokoszu Bawarji.

Saksonja, jako prowincja wysoko rozwinięta pod względem przemysłowym, była i pozostała pod przemożnym wpływem partji socjalistycznej. Socjaliści nie posiadają jednak ani w Saksonji ani w Turyngji większości sejmowej i, aby utworzyć rząd socjalistyczny, muszą korzystać z poparcia albo komunistów albo jednej z partji burżuazyjnych. Dotychczas sprawy układały się w ten sposób, że komuniści popierali rząd czysto socjalistyczny, nie biorąc w nim jednak udziału. Dochodziło na tem tle do częstych sporów i tarć. Jeszcze niedawno komuniści sascy w obliczu zaostrzającej się sytuacji Niemiec i na rozkaz Moskwy wszczęli hałaśliwą opozycję przeciwko socjalistom. Ale szybki i katastrofalny rozwój wypadków skłoniły socjalistów saskich i turyngijskich do ściślejszej współpracy z komunistami. Czy socjaliści dobrze na tem wyjdą — przyszłość pokaże.

Polityczna walka reakcji z demokracją w formie najbardziej zaostrzonej odgrywa się obecnie między Bawarją a Saksonją i Turyngją. Odwołano posłów, czyli wypowiedziano sobie wzajemnie wojnę, która może łatwo wybuchnąć, o ile stosunki się nie odprężą. Zależy to oczywiście przedewszystkiem od rządu Rzeszy, który korzysta obecnie z daleko idących pełnomocnictw i w którym od chwili ostatniego przesilenia wpływ socjalistyczny jest znacznie słabszy, stosuje dwojaką miarę do Bawarji i do Saksonji. Wobec dyktatury Kahra, jawnych knowań monarchistycznych, teroru bezprawnie istniejących band Hitlerowskich — Stresemann zachowuje się potulnie i nie robi nic, by zmusić gniazdo reakcji niemieckiej do poszanowania konstytucji Rzeszy. Natomiast względem Saksonji zdobywa się na „silną rękę“.

Zatarg Berlina z Saksonją ma ogromne znaczenie dla całych Niemiec, gdyż rozstrzyga nietylko o losie gabinetu Stresemanna, lecz jest ponadto próbą sił między reakcją a demokracją: zwycięstwo Saksonji będzie klęską Bawarji i odwrotnie.

Obok tej walki politycznej toczy się szerszym korytem walka, a raczej wojna społeczna między wielkim przemysłem a rządem Rzeszy. Wiadomo, że rząd zaniechał biernego oporu i pragnie wszcząć rokowania z ententą nad uregulowaniem sprawy odszkodowań. Stinnes nie chce dostarczać Francji węgla na rachunek odszkodowań, o ile rząd Rzeszy nie zapłaci mu gotówką, nie chce płacić podatku weglowego. Ma się tu do czynienia z cynicznem wyzwaniem potentatów kapitalistycznych pod adresem własnego rządu i państwa, z otwartą zdradą stanu. Wielki przemysł pragnie drogą bezpośredniego porozumienia się z przemysłowcami francuskimi zabezpieczyć się przed ciężarami, jakie spadłyby na nich z chwilą załatwienia sprawy odszkodowań między Francją i Niemcami z tytułu świadczeń na rzecz tychże odszkodowań.

Ta walka kapitału z własnem państwem walnie przyczynia się do tego, że zanagania wewnętrzne w Niemczech przybierają formę coraz ostrzejszą, a kryzys gospodarczy wyradza się w anarchję zupełną. Krwawe zaburzenia na tle drożyzny i braku żywności są na porządku dziennym. — A rząd Rzeszy, mając do czynienia z wojną domową bawarsko-saską i z „frontem“ Stinnesowskim w Zagł. Ruhry, jest bezsilny wobec rosnącej katastrofy.

Rozwój wypadków w Niemczech niepokoi całą Europę, oczy też wszystkich są zwrócone w tę stronę.

—•••—

Piastowcy buntują się przeciw Chjenie.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Dzisiaj popołudniu obradował klub P. S. L. „Piast“. Minister reformy rolnej Osiecki referował sprawę parcelacji, a w szczególności sprawę parcelacji dóbr martwej ręki. W referacie minister oświadczył, że o ile do końca listopada, sprawa ta nie będzie załatwiona, to zgłosi on dymisję. Oświadczenie to wywołało żywe zadowolenie wśród chłopskiej grupy „Piasta“ (16 posłów). W imieniu jej poseł Tończek oświadczył, że „w razie niezałatwienia tej sprawy, przestaniemy popierać rząd“. Do tego oświadczenia przyłączyła się grupa posłów z inteligencji ludowej. Uchwalono rezolucję, która przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. Osieckiego i domaga się uchwalenia ustawy parcelacyjnej przed końcem listopada b. r. Zaznaczyć należy, że „Piast“ darzy coraz mniejszem zaufaniem p. Witosa.

—•••—

Ratаj chce tworzyć nowy rząd?

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). W kołach sejmowych krążą uporczywe pogłoski, że w najbliższych dniach, wyjdzie na tapet, sprawa utworzenia gabinetu koalicyjnego pod przewodnictwem p. Rataja. Wiadomość o rezygnacji p. Rataja ze stanowiska marszałka Sejmu stoi również w związku z tem doniesieniem.

—•••—

REWOLUCJA WOJSKOWA W GRECJI.

ATENY, 23. 10. (Pat). Ruch wojskowy ogarnął cztery garnizony prowincjonalne. 18 garnizonów prowincjonalnych pozostaje wiernych rządowi. Ruchem kieruje gen. Matavas Chalisis. Przyszło do starcia między armją regularną a zbuntowanymi oddziałami. Policja skonfiskowała dzienniki opozycyjne, które zamieściły odezwę zwolenników ruchu.

—•••—

LENIN POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

MOSKWA, 23. 10. (Pat). Polradio. Jak donoszą paraliż prawej nogi Lenina ustąpił. Lenin objawił chęć powrotu do pracy.

Militaryzacja kolei w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 24. 10. (Tel. wł.). Wczoraj zmilitaryzowano strejkujących maszynistów. Trzydziestu strejkującym doręczono wezwania wojskowe i nakaz stawienia się do pracy. Wobec tego zastosowali maszyniści taktykę biernego oporu.

—•••—

[illegible] ROZSZERZA SIĘ.

[illegible], 24. 10. (Tel. wł.). W ogrzewalni p[illegible] w Piotrkowie wybuchł strejk. Strejk [illegible]erwą w komunikacji Krakowa z Warszawą.

—•••—

[illegible]ISTER NOSOWICZ O SYTUACJI STREJKOWEJ.

WARSZAWA, 24. 10. (Pat). Sejmowa komisja komunikacyjna przed porządkiem dziennym wysłuchała wyjaśnień ministra kolei żelaznych p. Nosowicza w związku z sytuacją strejkową w kolejnictwie na terenie Małopolski. P. minister oświadczył, że strejk maszynistów w Małopolsce, który ma charakter dziki i wybuchł mimo wyraźnego zakazu Związku Zawodowego maszynistów, zaczął się wczoraj i dzisiaj szczególnie w dyrekcji krakowskiej. Również i w Stanisławowie zastrejkowały ogrzewalnie. Co do żądań maszynistów stwierdził p. minister, że pertraktacje są w toku, zaznaczył jednak, że niektóre żądania, jak n. p. dotyczące awansów automatycznych i wypłaty godzinowego, są nie możliwe do przyjęcia.

—•••—

STREJK DOTARŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 24. 10. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego strejk rozszerzył się również na warszawski kolejowy okręg dyrekcyjny. Mianowicie stanęły parowozownie w Piotrkowie i Częstochowie. Strejk ujawnił się również w radomskim okręgu dyrekcyjnym, gdzie zastrejkowała parowozownia w Chełmie. Zarząd kolejowy poczynił wszelkie starania, aby ruch osobowy i towarowy pomiędzy Warszawą a poszczególnymi centrami państwa utrzymać za wszelką cenę, ze względu na aprowizację kraju, która skutkiem strejku zaczyna coraz poważniej szwankować.

—•••—

Strejk pocztowców w Krakowie.

KRAKÓW, 24. 10. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie pocztowców na którem po dłuższych obradach uchwalono, rozpocząć strejk dzisiaj t. j. w czwartek o godz. 6 rano. Strejk obejmie wszystkie działy poczty.

W Łodzi znowu strejk.

ŁÓDŹ, 24. 10. (Pat). W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu rokowania pomiędzy przedstawicielami Związków robotniczych przemysłu włókienniczego a pracodawcami. Ponieważ pracodawcy nie uwzględnili wszystkich żądań robotników, ofiarując im tylko 20 proc. podwyżki, wobec tego w godzinach wieczornych proklamowany został strejk generalny w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego.

WARSZAWA, 24. 10. (Pat). We czwartek przybędą do Warszawy przedstawiciele przemysłu łódzkiego celem odbycia zapowiedzianych już dawniej narad z przedstawicielami rządu. Na konferencji tej rząd zażąda wyjaśnień w sprawie strejku oraz podejmie inicjatywę w kierunku jak najrychlejszego jego zlikwidowania.

Proletarjat Nadrenji w walce z separatystami.

MOGUNCJA. 24. paźdz. (Pat.) Robotnicy sprzeciwiają się zaprowadzeniu republiki nadreńskiej. Około 30 separatystów przybyło tu automobilem ciężarowym, jednak wkrótce zostali zmuszeni do powrotu. Tłum kilkakrotnie manifestował. Rezultatem strzelaniny, która później nastąpiła są zabici i ranni.

AKWIZGRAN. 24. paźdz. (Pat.) Nacjonaliści oraz komuniści zdobyli ratusz i wzięli wielu separatystów. W czasie wynikłej strzelaniny trzy osoby zostały zabite i wiele rannych. Ogłoszono zakaz zgromadzeń. Separatyści kapitulowali.

—•••—

KLĘSKA SEPARATYSTÓW.

BERLIN. 24. paźdz. (Pat.) Niemiecka radiostacja rozesłała o sytuacji w Nadrenji następujący komunikat: Związki zawodowe w Wiesbadenie proklamowały strejk generalny jako protest przeciw putschowi separatystów. Niemieccy lojaliści koncentrują wszędzie swe siły. Separatyści czują się bezsilni i zadowalają się ogłaszaniem dekretów, których nikt nie bierze pod uwagę. Ruch separatystyczny pomimo, że słabnie na sile, przedstawia wciąż jeszcze poważne niebezpieczeństwo.

MOGUNCJA, 24. 10. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem separatyści opuścili budynki rządowe. Między separatystami, zdążającymi na dworzec kolejowy, a robotnikami, przyszło dziś do starcia, podczas którego raniono ciężko kilku separatystów. Dziś koło południa sytuacja była normalna. Zamach separatystów można uważać za nieudały.

Regularne walki w Hamburgu.

HAMURG. 24. paźdz. (A. W.) Zacięta walka między komunistami a policją trwa w dalszym ciągu. Policja, która otoczyła barykadę komunistyczną jest w dalszym ciągu ostrzeliwana z okien i dachów. Około 2.000 komunistów zajęło pozycje w rowach strzeleckich w dzielnicy podmiejskiej. W śródmieściu zaatakowali komuniści budynek więzienny. W południe przybył do Hamburga 1 krążownik francuski oraz flotyla torpedowców, celem zabezpieczenia zakładów portowych. W Altonie walka między komunistami a policją trwa.

—•••—

NA POBOJOWISKU

WIEDEŃ. 24. października. (Pat.) „N. W. Journal donosi z Hamburga: Wedle ostatnich wiadomości, komuniści działali w myśl przygotowanego planu. Strzelanina trwała przez cały dzień. Policja miała 14-tu zabitych i 108 rannych. Straty komunistów nie są znane. Sądzą, że mają oni 30-tu zabitych i przynajmniej 150 rannych. Stan wyjątkowy w Hamburgu został zaostrzony. Odbywają się rewizje w domach komunistów. Kilku przewódców komunistycznych aresztowano. Po północy komuniści zebrali się ponownie w dwóch przedmieściach Hamburga i rozpoczęli atak na centrum miasta. Zostali jednak osaczeni przez policję w kompleksie domów. Sądzą, że wspomniany kompleks będzie jeszcze dzisiaj opróżniony z komunistów.

—•••—

GROŹBA STREJKU GENERALNEGO.

WIEDEŃ. 24. października. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: Daje się tam odczuć katastrofalny brak chleba, co wywołuje oburzenie wśród robotników. Związki zawodowe grożą strejkiem generalnym w razie, jeżeli w ciągu trzech dni nie nastąpi wypłata zarobków w walucie złotej.

—•••—

ROZRUCHY GŁODOWE

ELBERFELD. 24. paźdz. (Pat.) Wczoraj wieczorem przyszło do demonstracji z powodu drożyzny. Wobec groźnej postawy tłumów, ruszyła policja z bronią w ręku przeciw masom gromadzącym się w różnych ulicach. Demonstranci powybijali szyby. Mnóstwo osób aresztowano. Dziś rano ponownie powtórzyły się demonstracje. Policja ponownie wystąpiła przeciw tłumom. Koło południa zapanował względny spokój.

Z Senatu.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu marszałek wygłosił przemówienie poświęcone sprawie wybuchu prochowni w którem zaznaczył, że

NARAZIE NIE MOŻNA PRZESĄDZAĆ CO JEST PRZYCZYNĄ TEGO WYPADKU.

Następnie debatowano nad ustawami o podatku gruntowym i budynkowym. Po dyskusji przyjęto poprawki komisji do projektu sejmowego.

W dalszym ciągu przystąpiono do kwestji prowizorjum budżetowego. Sprawozdawca sen. Buzek postawił wniosek o uchwalenie prowizorjum, po czem rozwinęła się dyskusja.

Sen. **Kalinowski** oświadcza: Rząd domaga się cart blanche, co byłoby usprawiedliwione tylko wówczas, gdyby rząd cieszył się zaufaniem ogółu ludności i gdyby wiedziano, że rząd ten wszedł na drogę sanacji skarbu. Ale z tego co widzimy, i z tego, co sam rząd mówi i pisze w motywach do prowizorjum, okazuje się, że jest bankrutem, który nie ma prawa do takiego żądania. Mowca poddaje krytyce obecną politykę wewnętrzną, zagraniczną, skarbową, oświatową i oświadcza, że stronnictwo jego do rządu zaufania nie ma i głosować będzie przeciw prowizorjum.

Następnie przemawiał sen. Koerner (koło Żyd.) i oświadczył się przeciw prowizorjum.

W końcu min. Nowodworski odpowiadał na zarzuty w sprawie naruszenia nietykalności sen. Hasbacha.

Następne posiedzenie jutro, we czwartek, o godz. 11.30 rano.

ULGI DLA REZERWISTÓW.

WARSZAWA, 24. 10. (Pat). „Polska Zbrojna" ogłasza, że p. minister spraw wojskowych generał broni Szeptycki wydał rozkaz, zawierający dalsze ulgi dla rezerwistów szeregowych z rocznika 1898, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Obecnie zezwala minister urzędom poborowym I instancji (P. K. U.) odraczać szeregowym rezerwistom z rocznika 1898 służbę do r. 1924, o ile szeregowi ci są słuchaczami wyższych uczelni, uczniami szkół średnich, szkół fachowych i powszechnych, państwowych i prywatnych, oraz szeregowym rezerwistom, rekrutującym się z funkcjonarjuszy Izby skarbowej i administracji celnej. O ile szeregowi ci, powołani obecnie na ćwiczenia wojskowe, wnieśli podania o zwolnienie i uzyskali je, mają oni obecnie po zaprezentowaniu zwolnieni być niezwłocznie z powrotem do rezerwy.

—•••—

„ZBRODNICZA RĘKA."

WARSZAWA. 24. października. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej rozpatrywano wniosek odnoszący się do wybuchu w Cytadeli. Reprezentant wojskowości specjalista, gen. Puławski, oświadczył, że zbadanie sprawy wyklucza całkowicie przypadek albo nieostrożność (?) albowiem proch był zbyt świeży i mokry. Wybuch od papierosa był zupełnie niemożliwy. Generał podejmuje się paląc papierosa wejść do tego rodzaju składu z prochem. Przedstawiciele PPS. domagali się wyboru komisji śledczej.

—•••—

PAN KORFANTY MA GŁOS.

WARSZAWA. 24. października. (tel. wł.) Wczoraj zjawił się w sejmie p. Korfanty i konferował z przedstawicielami różnych klubów poselskich.

—•••—

„LIBERALNY" RZĄD BUŁGARSKI.

SOFJA. 24. października. (Pat.) Minister sprawiedliwości Stojanceff oświadczył wobec dziennikarzy, iż rząd w czasie najbliższych wyborów do parlamentu zapewni wszystkim partjom politycznym zupełną swobodę działania. Komuniści o ile zechcą mogą wziąć udział w wyborach. Na pytanie w sprawie ustawy o ochronie państwa odpowiedział minister, iż projekt takiej ustawy jest opracowany, a przyszła Izba wypowie się o konieczności tej ustawy.

„Nowa Targowica“.

„To, co było najczarniejszą plamą Rzeczypospolitej, co hańbą wieczystą okryło nazwiska Radziejowskiego i Radziwiłła w dobie najazdów szwedzkich, co wycisnęło niezatarte piętno sromoty na dziejach Targowicy, wszystko to w nowych odmianach tej samej podłości wyrasta na zagonach Polski zmartwychwstającej. Nasi dyplomaci i ministrowie mogliby dużo powiedzieć o robocie pewnych klik, ludzi i stronnictw, usiłujących bądź to zbuntować opinję zagraniczną przeciw Polsce, bądź przeszkadzających polityce naszej na gruncie międzynarodowym, bądź zabiegających wprost o interwencję obcych rządów w życiu Rzeczypospolitej.“

Po przeczytaniu tych uwag czytelnik może przypuszczać, że jest to jakiś urywek z pisma zwalczającego reakcję, która — jak wiadomo — od czasu odzyskania niepodległości ryła pod fundamentami Polski, zanosząc skargi przed możnych aljantów na Belweder i „belwederyzm“, lewicowe rządy i t. d. Słowa powyższe nie są wyjątkiem z pisma lewicowego, lecz wypisal je w „Kurjerze warszawskim“ p. Wł. Rabski pod adresem lewicy polskiej w związku z głośnym już dzisiaj rzekomym „raportem“ zarządu „Polskiej Ligi praw człowieka“ do rządu francuskiego w sprawie „numerus clausus“.

Tow. Posner i p. Śmiarowski imieniem tej Ligi oświadczyli, że żadnego raportu Liga nie posyłała. Ów rzekomy „raport“ to wyjątek ze sprawozdań dzienników z wiecu, urządzonego w Warszawie przez Ligę praw człowieka. Lecz pismom chjeńskim to nie wystarcza, roi się w nich od napaści na lewicę z powodu tego „niebezpiecznego raportu“, a p. Wł. Rabski, ten sam, który wespół z Nowaczyńskimi, Strońskimi i podobnymi ananasikami podrywał autorytet Polski zagranicą, „ośmiela się pisać o demokracji polskiej, że poszła w ślady Targowiczan — i jeszcze się odgraża, że „tego dłużej tolerować nie można“. (Kto nie może tolerować?)

Gdyby tak p. Rabski otworzył roczniki swego własnego pisma z lat 1919 i 1920 albo zajrzał do roczników „Rzeczypospolitej“ z tego samego okresu, możeby się spostrzegł, że zarzut zdrady skierował pod fałszywym adresem. Niech sobie panowie z reakcji polskiej przypomną dwa tylko choćby szczególiki: ich kampanję zagranicą po wyprawie kijowskiej, dzięki czemu Polska w najniebezpieczniejszych zmaganiach z bolszewikami nie otrzymywała ładunków wojennych od sprzymierzeńców, i skandal z wysyłką emisarjuszy reakcji do Francji, aby ci usposobili opinję francuską przeciw Piłsudskiemu, którego wizyta była we Francji zapowiedziana!

Komu tu mówić o „Targowicy“!

—•••—

Odkrył Amerykę...

Prof. Grabski pisze w „Słowie Polskiem“: „Jedyna istotna przyczyna wszystkich niedomagań to **ogólny brak pieniędzy**, brak, który ciąży na naszym skarbie i na całem naszem życiu gospodarczem od pierwszej chwili nowego bytu państwowego, ale który naturalnym biegiem rzeczy daje się odczuwać coraz silniej z roku na rok, a obecnie już z miesiąca na miesiące, — w miarę wzrostu inflancji“.

Właśnie ten „brak pieniędzy“ sprowadzony gospodarką Chjeno-Piasta przez szereg ostatnich miesięcy sprawił, że już nie tysiące ale miljony potrzebne są na dzienne utrzymanie rodziny. Rok temu dzienny budżet obracał się w ramach 40 tys. dziennie, dziś nie wystarcza 600 tysięcy. Ten „brak pieniędzy“ musi Chjeno-Piast przejąć na swój rachunek.

—•••—

Walka z piekarzami o chleb w Berlinie.

Berlińscy piekarze od poniedziałku podnieśli cenę chleba na 2i pół miljarda, cenę bułek na 75 miljonów za bułkę. Ponieważ jeszcze w piątek chleb kosztował 620 miljonów, a w sobotę już 1 miljard, ludność, chcąca się weń zaopatrzyć przed tą podwyżką, obległa w wielkich tłumach piekarnie. Piekarze oświadczyli, że chleba już nie ma, wobec czego przyszło do rozruchów i interwencji policji, która w wielu wypadkach stwierdziła, że piekarze pochowali chleb, aby w sobotę sprzedawać go już po cenie 1 miljarda. Wobec tego w niektórych miejscach policja zmusiła piekarzy do dalszego sprzedawania chleba po cenie 620 miljonów albo też sama ujęła w ręce sprzedaż.

—•••—

Ograniczenie wysyłki rekomendowanych paczek z Ameryki do Polski.

Amerykańska prasa polska podaje, że z powodu nieotaczania przez pocztę w Polsce specjalną opieką paczek rekomendowanych ze Stanów Zjednoczonych, wydano w Waszyngtonie wszystkim pocztmistrzom w całej Ameryce zakaz przyjmowania registrowanych, czyli poleconych paczek do Polski. Wysyłka paczek do Polski ustała i tak zresztą niemal zupełnie, ponieważ nałożone przez rząd polski cło na przedmioty przesyłane w paczkach, przewyższało po części wartość danych przedmiotów i wysyłający narażeni byli na stratę.

—•••—

Nie emigrować na Kubę.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Chcę opisać swą niedolę na Kubie, i to, jak nasz lud się tutaj męczy. Nasi ludzie obałamuceni przez niesumiennych agentów (przeważnie żydków) węszących za dolarami po chłopskich kieszeniach, wybierają się licznie na zarobki na wyspę Kubę. Ajenci obiecali, że stąd można dostać się do Stanów Zjednoczonych lub do Kanady, lecz to nie prawda, mówiono też, że są zarobki na Kubie, tymczasem niestety jest tu nas ponad tysiąc robotników przybyłych tej wiosny 1923 r. z Małopolski wschodniej i znajdujemy się tu w skrajnej nędzy.

Roboty niema, pieniądze, które pozostały po opłaceniu podróży już minęły. Upały tutaj wielkie, nasz lud nie przyzwyczajony do takich upałów choruje ciężko, przeważnie na choroby skórne. Dużo też ludzi dostaje pomieszania zmysłów i topią się z tej nędzy. Ani do kraju z czem powrócić, ani też tu co robić. Chodzimy nocą i zbieramy skrawki chleba wyrzucanego przez Kubańczyków ze sklepów lub hotelów i tem się karmimy, dopóki z głodu nie poginiemy.

Przeto przestrzegamy nasz naród od tej wycieczki, niech nie naraża się na stratę ostatniego majątku posiadanego może w rodzimym kraju i niech nie jedzie szukać śmierci głodowej na wyspę Kubę, wypełniając swą pracą kieszenie agentów, którzy przez zauszników łudzą naród Rusinów i Polaków, a ci za marny dolar swych braci zaprzedają.

Z poważaniem Stefan Gabian, Inguisidor, 29/22 Hawanna Cuba.

—•••—

59)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

Jestem pacyfistą, jestem internacjonalistą i chcę być świadkiem, jak proletarjat powstanie, przepędzi kapitalistyczne rządy i położy koniec tej ohydnej rzezi. i będę to wyznawać, jak długo żyję.

Pani Gott siedziała spokojna, złożywszy swe piękne, smukłe palce jak do modlitwy, ze spokojnym wyrazem dziecięcej wiary w twarzy, w duchu wypowiadając walkę wszystkim agentom rządowym, wszystkim prokuratorom państwowym, generałom i podoficerom całego cywilizowanego świata.

Opowiadała jeszcze, iż przed dwoma tygodniami była obecna na procesie trzech pacyfistycznych duchownych. Jakaż to okropna rzecz, że chrześcijan w chrześcijańskim kraju wtrąca się do więzienia, ponieważ ośmielili się powtarzać słowa Chrystusa.

— Byłam tak oburzona — mówiła pani Gott — że napisałam list do sędziego. Mój mąż mówił, że mnie zasądzą za nieposzanowanie sądu, jeżeli sędziemu podczas rozprawy list poślę, lecz odpowiedziałam mu, że moje nieposzanowanie sądu jest tak wielkie, że nie da się nawet wyrazić pisemnie. Poczekaj pan chwilkę...

Pani Gott wstała, wyjęła z biurka kopję listu.

— Przeczytam go panu.

Piotr z natężoną uwagą wysłuchał następującego manifestu olimpijskiego bolszewizmu:

„Panie sędzio! Gdy weszłam do świątyni prawa, spojrzałam na malowaną kopułę szklaną, na której jaśniały cztery słowa: „Pokój... Sprawiedliwość... Prawda... Prawo...“ i serce moje napełniło się otuchą. Przedemną byli mężowie, którzy nie przekroczyli nigdy prawa konstytucyjnego, nie mieli żadnych zbrodniczych skłonności, byli przeciwni wszelkiemu gwałtowi.

Rozpoczęła się rozprawa. Patrzyłam na piękną szklaną kopułę i powtarzałam szeptem majestatyczne słowa: „Pokój... Sprawiedliwość... Prawda... Prawo...“ Słuchałam mowy prokuratora. W jego ręku prawo było ostrą, twardą, okrutną bronią, nieubłaganie i ustawicznie szukającą, gdzieby można zranić ofiarę. Słuchałam jego prawdy — była kłamstwem. Jego pokój był okrutną, krwawą wojną, jego sprawiedliwość siecią, w której złapać za wszelką cenę miały się ofiary. Za wszelką cenę, aby opromienić godność prokuratora.

Zabolało mnie serce. I mogę tylko wciąż stawiać sobie stare pytanie: „Co możemy uczynić, aby światu przynieść pokój, sprawiedliwość, prawdę i prawo? Czy mamy paść na kolana przed sługami społeczeństwa i błagać ich, iżby pamiętali o tem, by bezradnym wymierzyć sprawiedliwość i nie prześladować bezustannie najszlachetniejszych dusz? Osądzą jako winnych tych ludzi, zamkną ich za żelazną kratą, która wogóle istnieć nie powinna, cokolwiekby popełnili, ponieważ zmienia ich w dzikie zwierzęta. Czy to jest celem pańskim, panie sędzio? Tak mi się zdaje. I dlatego twierdzę, że musimy obalić system, przez który ludzkość dziczeje, zamiast podnosić się przy jego pomocy.

Za Pokój, Sprawiedliwość, Prawdę i Prawo!

Mary Angelia Gott“.

Cóż można było począć z taką kobietą? Piotr zrozumiał osłupienie sędziego i tajnych agentów trustu — a także małżonka pani Gott. Piotr sam był nadzwyczajnie przerażony. Cóż za sens przychodzić tu i zbierać informacje? Pani Gott sama przecie już pisemnie swoje nieposzanowanie sądu oświadczyła i agentowi rządowemu wyjawiła swoje przekonania. Powiedziała mu też, że dała „Radzie ludowej“ parę tysięcy dolarów i da więcej jeszcze. Poręczyła za znaczną ilość uwięzionych czerwonych i pacyfistów, chciała także złożyć kaucję za Mc. Cornicka, skoro tylko skorumpowany sąd zechce ją przyjąć.

— Znam Mc. Cornicka dobrze — rzekła. — Dzielny chłopak. Sądzę, że z bombami miał tak mało do czynienia, jak ja sama.

Piotr był wciąż pod urokiem bogactwa pani Gott. Siedział między zjadaczami lotosu, zapomniał o troskach i walkach życia, oparł się wygodnie na jedwabnym szezlągu i popijał wraz z jasnymi Olimpijczykami przesłodki nektar. Lecz teraz nagle przypomniał sobie swój obowiązek, jak człowiek, którego budzik nagle wyrwał ze snu. Pani Gott jest przyjaciółką Mc. Cornicka, pani Gott chce Mc. Cornicka wydostać z więzienia! Mc. Cornicka, najniebezpieczniejszego z czerwonych! Piotr zrozumiał, że musi natychmiast przeciwstawić się kobiecie.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 6·30 „W krainie baśni".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7 „Wiera Mircewa".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o g. 7 „Królowa fal".

—•—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Od środy 17-go października b. r. nowy program: Część I. „Gucio na polowaniu" sketch pióra „Bebe". — Część II. solowa: Fedyczkowska — Mirski — Bronowski — Duo Wenterry. Część III. „W hotelu di Vaperro" farsa, opracował „Bebe".

Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Biała niewolnica"

—•—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 25. października 1923. o godz. 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

30 PRC. ZNIŻKI. Ponieważ w bieżącym tygodniu nie było 30 proc. zniżki w Teatrze Wielkim, zniżka taka obowiązywać będzie w piątek, na ostatnie przedstawienie „Uczty szyderców".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Jak już donosiliśmy, N. Kirsanowa i A. Fortunato pozostali na jeszcze jedno przedstawienie, gdyż nie mogli wyjechać do Belgradu z powodu strejku kolejowego. Dziś, to j. we czwartek nieodwołalnie ostatni raz pójdzie po zniżonych cenach specjalnie dla dzieci, prześliczny balet „W krainie baśni", Wszyscy więc ci, którzy ostatnim razem niemogli otrzymać już biletów wstępu, będą mieli sposobność ujrzenia raz jeszcze tej istotnie niezwykle pięknej bajki.

GOŚCINNE WYSTĘPY DĘBICKIEJ. Zapowiedź gościnnych występów znakomitej primadonny opery wiedeńskiej, wywołała dawno już niewidziane u nas zainteresowanie. Znakomita śpiewaczka na swój pierwszy sobotni występ wybrała „Rigoletto", w którym niedawno święciła tak ogromne tryufy w Wiedniu.

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA". Leharowska ta operetka jest perłą w dorobku kompozytorskim znanego mistrza lekkiej muzy. Teatr Nowości przystępuje z wielkim nakładem pracy i staranności do wystawienia tej operetki w przyszłym tygodniu. Reżyseruje niezawodny p. Kuligowski.

BILETY WSTĘPU na „Pana Jowialskiego" na sobotę popołudniu, sprzedaje od piątku kasa teatralna.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Dzisiejszy odczyt prof. Rogali musiał być odwołany z powodu wyjazdu prelegenta i niemożności powrotu, gdyż ruch kolej. na tej linji został wstrzymany.

USUNIĘCIE WOJEWODY LWOWSKIEGO. W ub. wtorek przybył do Lwowa p. Łada, dyrektor departamentów ministerstwa spraw wewn. oraz inspektor województw. Dyr. Łada wręczył wojewodzie Grabowskiemu akt ministerjalny, zwalniający go natychmiast ze stanowiska wojewody. Następnie dyr. Łada udał się do zastępcy wojewody p. Zimnego i polecił mu tymczasowo objąć funkcje wojewody. Na miejsce p. Grabowskiego będzie prawdopodobnie mianowany p. Olpiński, wiceminister spraw wewnętrznych.

Usunięcie p. Grabowskiego, niektóre pisma motywują żądaniem piastowców, którzy swe pozostanie w większości sejmowej uzależnili od usunięcia p. Grabowskiego.

Ustepujący wojewoda, poza biurokratyczną formalistyką niczem się więcej nie interesował. Pod jego opieką rozkrzewiło się nadmiernie paskarstwo.

Również donoszą o dymisji wojewody w Stanisławowie, Jurysiowskiego, który już dostatecznie się wsławił swymi rządami.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w Gdańsku płacono markę polską do 11.027.000, w Berlinie 3.536.000. Z Zurychu notowania nie nadeszły.

W wolnych obrotach we Lwowie kurs dolara miał lekką zniżkę. Płacono dol. do 1.635 tys. kanad. do 1.520 tys., leje do 5.500, kor. austr. do 17, funty sterl. 7.200 tys. mk

PKKP wczoraj płaciła: marki niem. 0.0001, dol. do 1.395 tys. kanad. 1.365, fr. franc. 86.150 fr. belg. 73.250, fr. szwajc. 267 tys., funty 6.720, liry 66, kor. czeskie 43.450, austr. 21, poż. dol. 632.500, złoty polski 160 tys., milionówkę 6.500 marek.

DALSZA ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: 100 kg. pszenicy 2.500 — 2.600 tys., żyta 1.650 — 1.750, jęczmień 1.400 — 1.500, owies 1.300 — 1.350 tys. marek.

OFIARY NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Wczoraj z rana w ulicy Żółkiewskiej, samochód nr. 337, potrącił 12- letniego Michała Miszturaka, syna robotnika. Chłopiec odniósł ciężkie kontuzje i wstrząs mózgu.

W ul. Słonecznej Bojko Łowisz, został potrącony przez wóz, przyczem odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele.

Wozem również została potrącona i kontuzjowana Jewdocha Misiewicz. W Pogotowiu ratunkowem udzielono im pomocy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Mikołaj Mudryk, woźnica, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem ze zmiażdżoną stopą. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

W ul. Zamkowej koń ukąsił i zranił Zofię Tymczak.

Ulicą Skarbkowską przechodziła żona kupca Aszkenaze, zam. przy tej ulicy pod l. 4 i prowadziła na linewce psa. Złośliwy ten czworonóg ukąsił i zranił M. Müntza. Inny czworonóg pokąsał posterunkowego J. Dumeckiego. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

NIE MIAŁA PRZESĄDÓW. Marja Bromelska, zamieszkała przy ul. Szymona l. 2, nie miała przesądów co do „trzynastki". Przed dwoma miesiącami dała więc 13 par pończoch do pracowni „Kalos" przy ul. Kopernika l. 12, w celu dorobienia stóp za umówioną kwotę po 80.000 mk. wręczając przy tem zadatek 500.000 marek.

Od tego czasu interesowana często odwiedzała tę pracownię. Zrazu mówiono jej grzecznie, „że już się robi" w końcu jednak niegrzecznie poczęto ją traktować i nie wykonano zamówienia. Poszkodowana swój kłopot z „13" rozpowiedziała w policji.

DZIEJE JEDNEJ KRADZIEŻY. Przy ul. Krakowskiej l. 5., okradziono mieszkanie J. Schulza. Policja ujęła wczoraj złodzieja w osobie Wilhelma Flaksa. W śledztwie zeznał on, że znajomy jego Salo N. namówił go do kradzieży. Idąc sposobem „pukanego" natrafili na mieszkanie Schulza. Tu oderwali kłódkę, lecz drzwi były zamknięte na zamek wertheimowski, przeto wybili szybę i tą drogą dokonali kradzieży. Łup swój sprzedali błatnikowi Löwowi Leiblowi, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 16 za 9 milj. marek a pieniądzmi się podzielili. Aresztowany Leibl zeznał, że nabyte palto i ubranie sprzedał za 6 milj. H. Tiegerowi, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 22., część bielizny sprzedał na placu Solskich srebrne przedmioty dał do przechowania złotnikowi J. Herschesowi przy ul. Wałowej l. 15, a resztę bielizny zastawił u Sary Glanz, przy ul. Żółkiewskiej l. 61. Wszystkie te rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

SZUKAJĄ ZŁODZIEJA AŻ WE LWOWIE. W kościele w Kefermark w Austrji dnia 9 bm. ktoś skradł drewnianą figurę św. Wawrzyńca, wysokości 95 cm., pochodzącą z XV stulecia.

Wartość przedstawia ona około 720 milj. marek. Władze austrjackie o tej kradzieży powiadomiły policję we Lwowie.

CWIKIER I BAT KSIĘDZA. Jakób Fiszer przechodząc placem Krakowskim spostrzegł bat leżący na wozie. Nie namyślając się wiele chwycił go i począł uciekać. Ksiądz Prokop Tysa, paroch z Remenowa, spostrzegł kradzież swej własności, więc puścił się w pościg za złodziejem, którego zdołał przytrzymać i oddać w ręce policjanta. W czasie tej gonitwy paroch ten zbił swój cwikier, wartości 200.000 marek.

Z PASKARSKICH HISTORJI. Rachela Landwig na pl. Strzeleckim wczoraj kupowała mąkę u chłopa za omówioną cenę po 55.000 marek za 1 kg. Na to nadeszły Róża Backtrog i Chana Weber, które dobrowolnie podniosły cenę na 60.000 marek za 1 kg. i mąkę tę zabrały dla siebie. Obydwie te podbijaczki cen będą przed sądem odpowiadać za lichwę towarową.

Marcin Mercało, sierżant, wczoraj chciał kupić miotły w składzie Markusa Zelnera przy ul. Cybulnej l. 1. Zelner żądał 250.000 marek za jedną miotłę. Mercało w Rynku pod l. 28 i kupił tu podobną miotłę za 120.000 marek. Wobec tego kosztowną tę miotłę Zelnera złożono do depozytu policyjnego, jego zaś oskarżono w sądzie o lichwę towarową.

Wywiadowca Fic znalazł u Marji Herbat false Chamajdes przy ul. Berka l. 21. dwa worki cukru. Herbtowa nie miała zezwolenia na handel cukrem przeto skonfiskowano go i oddano miejskiej aprowizacji do rozsprzedaży.

ZNALEZIONO torebkę damską z drobną kwotą pieniężną i legitymacją tramwajową na nazwisko Celestyny Lisik. Odebrać można w Administracji Dziennika Lud.

—o—

— WIELKI OBRÓT — MAŁY ZYSK. Szalejąca dziś bezkarnie drożyzna przygniata ciężkiem brzemieniem ogół konsumentów. To też z radością wita się fakt, jeśli kupiec oferuje towar w cenie kalkulowanej uczciwie i nieobliczonej na szybki, paskarski zysk. Kto pospieszy na ul. Batorego, ten ujrzy tam pod l. 30. nowy magazyn towarów bławatnych firma: Z. Kowalski, H. Schweitzer. Konsument nie jest tam traktowany jako objekt wyzysku, i za te same pieniądze może kupić więcej i lepiej, niż gdzieindziej. A zatem postanówmy: Dziś kupujemy wszyscy u firmy: Z. Kowalski, H. Schweitzer, ul. Batorego l. 30.

—•—

—•—

Różne.

SZKŁO PYREX. W Ameryce i Anglji, a także w Holandji i Szwajcarji używa się już sprzętów kuchennych z „tajemniczego szkła". Garnki do gotowania, formy do pieczywa, salaterki, jak i również drobniejsze naczynia do laboratorjum wyrabia się z szkła „Pyrex". Ma ono tę zaletę, że przedmioty zeń wytwarzane, o ściankach grubości 5—7 mm., odznaczają się wielką wytrzymałością, nie tłuką się rzucone na ziemię. Nadają się równie dobrze do gotowania jak i pieczenia. Rozgrzane do żaru i polane zimną wodą nie pękają choć zdradzają rysy.

Zainterpelowani temi własnościami fabrykanci, próbowali analitycznie dociec tajemnicy tego wyłącznie dziś amerykańskiego patentu, ale doświadczenia te zawiodły. Okazały się bowiem poszczególne mieszaniny substancyj tak trudno topliwemi, że w normalnie urządzonych hutach nie udałoby się wytwarzać tego preparatu.

—•—

Niesłychany wyzysk niższych pracow. w państ. zakład. leczniczych we Lwowie.

Celem zaznajomienia opinji publicznej ze strasznemi warunkami pracy niższych funkcjonarjuszy szpitalnych, którzy dzięki gospodarce dyrekcji i zarządów, oraz dowolnej, żadnemi względami nieuzasadnionej samowoli SS. Miłosierdzia, które właściwie kierują dyrekcjami tych zakładów, nie z punktu widzenia interesów chorych lub pracowników niższych, lecz wyłącznie powodowane osobistą zachłannością i złośliwą bigoterją, los ludzi pracy w tych instytucjach, które zowią się państwowemi, nie ma równego sobie nawet w czasach średniowiecznego niewolnictwa. Pracownik lub pracownica za całodzienną ciężką pracę w dniu 1. października b. r. otrzymała 1,611.887 Mp. — Z tej kwoty **potrącono 1,092.000 Mp.** za tak zwany wikt gotowany pod zarządem SS. Miłosierdzia, które powodując się złością do niższych funkcjonarjuszy cywilnych w takim stanie wydają potrawy, że 50 proc. są one nie do spożycia (gorzka zupełnie kawa, kasza z robakami i śmieciem, sczerniałe kartofle, zupa lub rosół podobny do brudnego płynu) ale za to SS. Miłosierdzia kosztem tych ludzi dla siebie przysmażają i wypiekają najobfitsze i najwybredniejsze pieczywa i leguminy dla „umartwienia" swego ciała. Istnieje podobno jakieś rozporządzenie p. Ministra Zdrowia, mocą którego zarządy szpitali winny codziennie kontrolować jakość wiktu, z uwagi jednak, że przeprowadzający kontrolę w kuchni pobierają również wikt w kuchni lub prowianty z magazynu szpitalnego, w którym znowu rządzą siostry miłosierdzia, zmuszeni są osobistemi względami skandaliczne te stosunki milczeniem tolerować. Jest także publiczną tajemnicą że „nabożne" siostrzyczki dla podniesienia swojego znaczenia wobec dygnitarzy szpitalnych dyskretnie koszami lub na przykrytych tacach przesyłają do tych „skromne" prezenta, które jednak wspaniałemi zapachami zdradzają, że nie jest to ten wikt ani chleb, który za drogie pieniądze otrzymuje służba szpitalna.

Zorganizowani pracownicy szpitalni kilkakrotnie domagali się od Ministerstwa Zdrowia zwolnienia ich od pobierania tego wiktu. Obliczanie cen wiktu odbywa się w sposób iście paskarski. Kilkuset pracownikom potrąca się przy poborach z góry za wikt, którego nie mogąc spożyć, zlewają do specjalnie na ten cel przez zarządy przygotowanych beczek. Tem później karmi się nierogaciznę w zakładzie kulparkowskim, zaś szpital lwowski sprzedaje po cenach targowych hodowcom świń. — A przy końcu miesiąca na nowo przelicza się koszta tego pożywienia i do kwoty już z góry pobranej wynoszącej kilkaset miljonów dolicza się nowe sumy wedle cen artykułów żywnościowych, jakie były na rynku targowym w dniu ostatniego każdego miesiąca.

Ministerstwo Zdrowia, które w ciągu kilku ostatnich lat wydało kilkaset rozporządzeń o hygjenie i potrzebie przestrzegania warunków dla utrzymania zdrowia społecznego, w tej sprawie mimo próśb i memorjałów nie raczyło do dziś wydać rozporządzenia, któreby te straszne warunki życiowe i nieludzki wyzysk w końcu usunęło.

Czasu pracy w szpitalach nie normuje żadna ostatnich lat wydało kilkaset rozporządzeń o ludzie, którzy zmuszeni są dla kawałka nędznego chleba tam pracować, zatrudnieni są na oddziałach od 6 rano do 7 wieczór bez przerwy obiadowej, gdyż żywność muszą spożywać w czasie pełnienia służby, przytem jest jeszcze inny warunek służby, na który nie ma dość słów potępienia. Istnieje bowiem samowolne zarządzenie miejscowych czynników, że w wypadku zachorowania lub wypoczynkowego urlopu pracownika(cy) pełniącego nocną służbę muszą go zastępować — pełniący służbę dzienną, wskutek czego

PRACA TAKIEGO NIEWOLNIKA TRWA CZĘSTO NIEPRZERWANIE 37 GODZIN.

Spoczynek niedzielny w szpitalach nie istnieje. Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej, do którego w tej sprawie zwracała się zawodowa organizacja, oświadczyło, że u wrót szpitali kończy się jego władza.

Przy takich warunkach życiowych i czasie pracy funkcjonarjusze niżsi szpitalni traktowani są przez swych bezpośrednich przełożonych nie jak obywatele nowoczesnego państwa, lecz jak bydło robocze. Prym w tem brutalnym obchodzeniu się wiodą S. S. Miłosierdzia, które w swej „skromności" używają słów do funkcjonarjuszy jak (flądra, małpa, szmata, bykń i tym podobne). Jedno zapomnienie powiedzenia: „całuję rączki" decyduje o pozbawieniu pracownika chleba.

Następuje w tej chwili doniesienie do dyrekcji perfidnie zazwyczaj zmyślone, aby dyrekcja przyjęła je jako niewygodne do wiadomości. Nie pomogą żadne przedstawienia cywilnych funkcjonarjuszy ani organizacji w dyrekcji, u której, każda przyodziana w habit osoba posiada

PATENT NA PRAWDOMOWNOŚĆ,

choćby setki ludzi z niższych funkcjonarjuszy przysięgą chciało stwierdzić, że doniesienie jest wierutnem kłamstwem. W zakładzie kulparkowskim zaś istnieją w tym kierunku inne praktyki, tem dyrektor zasypuje zmyślonemi doniesieniami tak Prokuratorję państwa jak i Ministerstwo Zdrowia, wytacza starym funkcjonarjuszom dyscyplinarki, które z reguły kończą się wyrokiem uniewiniającym. W ten sposób maltretuje się niewinnie ludzi pracy, a skarb państwa naraża się na nieobliczalne straty.

Złym duchem dyrektora jest wiecznie spacerujący niejaki Edward Böhm, o którego brudnych sprawkach doskonale jest poinformowane Ministerstwo Zdrowia, trzeci, który ma nadzór nad niższymi funkcjonarjuszami jest znany z poprzednich artykułów dziennika, niejaki Erazm Lenczowski inspicjent, którego czynność polega na trzech funkcjach a to: w stałem chorowaniu, urlopach i ordynarnych wyzwiskach, których ze względu na moralność publiczną powtórzyć w tem miejscu nie można. Trzy lata przypominamy temu panu, że ludzie pracy zakładu są także funkcjonarjuszami państwowymi, o wiele od niego dla społeczeństwa pożyteczniejszymi, a nie tem, czem on ich na każdym kroku nazywa.

W zakładach leczniczych koniecznem jest wydanie przez Ministerstwo pouczenia, jak należy postępować i odzywać się do ludzi pracy, bo dotychczas używa się wyłącznie wyrazów z gwary szumowin przedmiejskich.

O mieszkaniach trudno wprost mówić. Kiedy właśnie tu powinny obowiązywać choćby najprymitywniejsze zasady hygieny — funkcjonarjusze śpią bądź to w salach chorych, bądź też w wilgotnych norach suterynowych, częstokroć w czasie silnych mrozów — nie opalonych. Gdy w jednym z pawilonów szpitala w suterynach w małym pokoiku spi 10 osób, obok brudowni i kostnicy, skąd wydzielają się zabójcze wyziewy — dygnitarze szpitalni zajmują mieszkania składające się z kilku pokoji, a nawet całe domy z ogrodami.

Będące w redukcji Ministerstwo Zdrowia Publicznego wydało ostatnio okólnik, nakazujący przeprowadzenie redukcji niższych pracowników a równocześnie

SPROWADZA SIĘ DO SZPITALI NOWE FALANGI SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

ze zlikwidowanego zakładu kary Marji Magdaleny. Ciekawem będzie jakie zajęcie wyznaczą władze centralne tej nowej falandze sióstr wypasających się kosztem służby i chorych, gdzie znajdą ubikacje na nowe magazynki dla nich, a co ważniejsze, ile też godzin dziennie będą ludzie pracować po redukcji w państwowych zakładach leczniczych.

Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że praca sióstr ogranicza się w szpitalu wyłącznie do kilku spacerów przez salę chorych, rządzeniu magazynami i kuchnią oraz na szykanowaniu służby. W interesie dobra społecznego i praw ludzkich oraz dobra samych zakładów leczniczych, domagamy się przeprowadzenia gruntownej sanacji tych zakładów i uczynienia z nich zakładów postawionych na wyżynie wymogów i potrzeb społeczeństwa. Należy bezwzględnie domagać się usunięcia sióstr od wpływów na administrację zakładów, oraz na dobór niższego personalu pielęgniarskiego, aby szpitale w Polsce choć w części podobne były do szpitali w zachodnich krajach Europy. Czas, aby po pięciu latach istnienia tych instytucji w państwie, przestały one być prywatnemi domenami, rządzonemi na sposób średniowieczny.

Strejk maszynist. kolejowych.

Wczoraj przedpołudniem Zarząd Okręgowy Z. Z. K., wraz z delegatami wszystkich kategorji pracowników państwowych, udali się do prezesa Dyrekcji kolej. p. Barwicza. Przedstawiono tu opłakany stan wszystkich pracowników, którzy wskutek szalonej drożyzny nie mają środków do przeżycia ostatnich dni miesiąca. Deputacja wskazując na wielkie rozgoryczenie wszystkich kolejarzy domaga się natychmiastowej wypłaty 120 procentowego dodatku drożyźnianego. Prezes Barwicz zakomunikował ten postulat ministerstwu koleji w Warszawie. Wypłata mogłaby nastąpić po wydaniu odpowiedniego polecenia przez radę ministrów. Do wieczora nie było jednak odpowiedzi z Warszawy.

Tu dodamy, że 120 proc. uchwaliła już Rada ministrów. Idzie tylko o to, ażeby wypłatę tę uskutecznić natychmiast.

Z tego dodatku drożyźnianego mają być odtrącone wypłacone zaliczki w b. miesiącu, czyli 75 proc. od poborów paźdz. plus 18 proc.

Maszyniści w Tarnopolu podjeli pracę. Wczoraj ze Lwowa odeszło po dwa pociągi na główne linje, a po jednym do mniejszych miejscowości.

W sferach kolejarzy i innych funkcjonarjuszy państwowych, żywo jest komentowana odezwa województwa w sprawie strejku maszynistów. Komentowania te są bardzo ujemne, gdyż nędza dotyka ogół funkcjonarjuszy państwowych. To też ogół ich sympatyzuje z każdą akcją mającą na celu poprawę ich bytu.

Towarzysze i Towarzyszki!

W piątek 26 października 1923 o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

Zebranie Partyjne

stanowiące Konferencję Okręgu Lwów - miasto.

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju.
2) Dyskusja.
3) Wybór delegatów na Kongres P. P. S. w Krakowie.

Wstęp mają towarzysze i towarzyszki za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wzywa się Towarzyszy i Towarzyszki do licznego udziału.

PREZYDJUM OKR. KOM. ROB. P. P. S. WE LWOWIE.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! We czwartek, dn. 25. paźdz. odbędzie się poufne zebranie krawców w lokalu, Rynek 8. I. p. o godz. 7 i pół wieczorem. Sprawozdanie o rewizji cennika. Jawcie się licznie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Komunikaty.

× ROZKAZ LEGIONOWY I STRZELECKI. Towarzysze broni i koledzy strzelcy zbiorą się we czwartek 25. b. m. o godz. 7. wieczór w lokalu Związku celem powitania najstarszego Leguna obyw. Wacława Sieroszewskiego.

Zarządy i Komenda.

Dopiero teraz!

„Kurjer poznański" wskazuje następujące drogi do naprawy skarbu:

„Samo wstrzymanie druku marki polskiej nie uzdrowi jeszcze naszych finansów, musimy mieć także do tej chwili wyrównany budżet. Dla wyrównania budżetu koniecznie nam potrzeba pożyczki wewnętrznej wzgl. zagranicznej. Osiągnięcie pożyczki zagranicznej jest jednym z najpilniejszych i najważniejszych momentów do stabilizacji marki polskiej. Rząd nasz i całe społeczeństwo powinni dołożyć wszelkich starań do uzyskania owego kredytu. Chodzi o 50.000.000 dolarów czyli 200,000.000 złotych polskich. Potrzeba nam zatem około 400 miljonów złotych.

Czy społeczeństwo może samo z siebie złożyć taką sumę? Przez dewaluację marki polskiej oczyściliśmy mnóstwo nieruchomości z długów hipotecznych, postawiliśmy przemysł, utworzyliśmy towarzystwa akcyjne, spółki udziałowe, spółdzielnie i t. p. Gdyby Państwo obciążyło **każdą nieruchomość 15 proc. hipotekami** wartości przedwojennej, na pierwszem miejscu z pewnem oprocentowaniem, oraz gdyby odebrano od towarzystw akcyjnych, udziałowych wzgl. akcjonarjuszów, udziałowców, na skarb Państwa **15 proc. w akcjach**, zebrałaby się dostateczna gwarancja na zapewnienie długu Banku Emisyjnego. Przez oprocentowanie hipotek i dywidendy od akcyj znalazłyby się również dochody na oprocentowanie tychże długów. Przedsiębiorstwa przemysłowe, rolne i handlowe, nie oparte o realności, winne zapłacić za każdego pracobiorcę **tygodniówkę w walucie złotej**. Lokatorzy natomiast winni zapłacić **jednorazową roczną dzierżawę przedwojenną**. Wszystkim jednakże musiałoby być dozwolone uiszczenie się ze swych zobowiązań w kruszcach — złocie, srebrze i miedzi — lub walucie złotej. Napewno bowiem mamy u nas złota, srebra oraz walut zagranicznych w wielkiej ilości wśród obywatelstwa. Wydawać nam się będzie, że nie wszyscy równomiernie ponieśliby ofiary dla skarbu, lecz trudno. Chętni i dbający o dobro Państwa sami ze siebie poniosą ofiary, a dla opieszałych niema lekarstwa."

Możemy zapewnić autora artykułu w „Kurjerze pozn.", że tych „chętnych" nie znajdzie nawet na lekarstwo. Nie było „chętnych" dotychczas, bo byli i pozostali pod opiekuńczemi skrzydłami Chjeny, która szerzyła zasadę i w czyn ją wprowadzała: wszystko brać, nic nie dawać!

Ten egoizm posiadających sprawił, że Polska stoi nad przepaścią!

—•▪•—

Kronika Samborska,

Powrót do średniowiecza.

Jeszcze p. Witos dyktatorstwa nie dzierży, a już władze polityczne częściową dyktaturę zastosowują przeciwko robotnikom.

Mamy żelazną rękę nowo upieczonego komisarza w Starostwie p. Pulnarowicza, który swój występ rozpoczął od zmuszania robotników do pracy u poszczególnego przedsiębiorcy. W całym świecie jest przyjęte, że robotnik może zmieniać pracę w dogodnych warunkach. W Samborze jest wręcz przeciwnie. Robotnik krawiecki, rodem z Litwy nazwiskiem **Krawiec** pracował u p. Messnera a gdy z powodu głodowej płacy odszedł, zawiadomiony o tem komisarz wzywa robotnika i zmusza go do odrobienia 14 dni a za samowolne odejście z pracy zasądza na 5 dni aresztu, odbierając kartę identyczności. To samo spotkało drugiego robotnika krawieckiego.

Czy w wolnej Polsce przychodzą czasy dawnych cechów, kiedy robotnika na widzimisię majstra w obecności władzy kijem obkładano?

—•▪•—

Skarga śląskich wygnańców.

Wygnańcy ze Śląska Cieszyńskiego pracujący w ilości kilkudziesięciu osób w Państw. Zakl. Odbudowy kraju we Lwowie skarzą się gorzko na byłą Radę Narodową w Cieszynie z 1919 i 1920 r.

Obiecywano im opiekę. Mieli być bohaterami za Polskę i złotemi zgłoskami miała ich Rada Nar. zapisać w księdze historji, tymczasem dzisiaj zapomniano o nich zupełnie, głód zaś i nędza i wyzysk ze strony „narodowych" plantatorów stał się ich udziałem.

Pracują Ślascy emigranci od r. 1921 w Zakładzie obróbki drzewa i tak nędznie są płaceni, że nie mogą dalej już żyć niema się też nawet i komu uskarżyć.

Kierownik Zakładu interpelowany o poprawę bytu mówi, że kto chce niech robi a jak nie to brama otwarta. — Teraz widzimy — piszą ci emigranci w liście do naszej Redakcji — **że raz była nam brama otwarta z Czech a teraz i z Polski.**

Szanowni panowie z byłej Rady Narodowej — czytamy w tymże liście — myślimy, żeśmy sobie nie zasłużyli na to żebyśmy w naszej kochanej Ojczyźnie chodzili po żebranym chlebie.

Dzieci Ślązaków skazane są na ciemnotę dożywotnią, bo rodziców, żyjących wśród trudnych warunków nie stać na sprawienie książek i podręczników.

Starania czynione u p. dyr. Nowickiego i p. Aleksandrowiczówny pozostały bez rezultatu.

Czyż ten list nie wywoła wam rumieńca na twarzy, patentowani patrjoci, czy nie skłoni was do zaopiekowania się tą szarą gromadką ludzi, którzy pozostawili swoje mienie i dobytek w Czechosłowacji a dzisiaj żyją niby w ojczyźnie a faktycznie na zimnej i obojętnej na ich los obczyźnie.

Przeciw budowie prochowni w Brzuchowicach.

Straszna katastrofa w Cytadeli warszawskiej, obudziła czujność wszystkich tych środowisk, w których znajdują się prochownie w najbliższem otoczeniu mieszkań ludzkich. Taka prochownia znajduje się we Lwowie tuż za dworcem kleparowskim a miasto bezskutecznie zabiega od paru lat o jej usunięcie. Co gorsza, wojskowość upatrzyła sobie na zbudowanie nowej prochowni lasy brzuchowickie, przeciwko czemu bardzo energicznie remonstrują właściciele will w Brzuchowicach oraz czynniki zainteresowane w rozwoju i rozbudowaniu tego pięknego uzdrowiska. Wczoraj odbyła się w sali Banku przemysłowego konferencja, którą zagaił prezes Związku zdrojowisk i uzdrowisk dr. Józef Zakrzewski, podnosząc, że budowa prochowni w Brzuchowicach, byłaby katastrofą dla sanatorjum dla gruźliczych w Hołosku, dla zakładu hydropatycznego w Brzuchowicach, wreszcie zatamowałaby rozbudowę Brzuchowic. Następnie po dyskusji inż. Hartel odczytał memorjał, jaki komitet dla rozwoju Brzuchowic ma wysłać do ministerstwa spraw wewn., celem uchylenia tego postanowienia i skłonienia wojskowości do wyboru na budowę prochowni innego miejsca, oddalonego od środowisk gęsto zamieszkałych.

—•▪•—

30 miljonów dolarów odszkodowania

za szkody wyrządzone przez Niemców przemysłowi włókienniczemu.

W drugiej połowie przyszłego miesiąca rozważać będzie międzynarodowy Trybunał w Paryżu sprawy, wytoczone przez przemysł włókienniczy w Polsce rządowi niemieckiemu o odszkodowanie strat wyrządzonych rekwizycją i konfiskatą w okresie okupacyjnym od 1914 do 1918 na ogólną sumę roszczeń 30 miljonów dolarów. Pretensji przemysłu polskiego broni znany adwokat paryski p. Lemonon, który po dokładnem zbadaniu sprawy oświadczył, że uważa ją za bardzo dobrą, jeśli chodzi o meritum.

Natomiast najważniejszą jest kwestja uznania przez trybunał swej kompetencji, co będzie właśnie atakowane przez adwokatów rządu niemieckiego. Jak wiadomo, bawił również w Łodzi prezes tegoż trybunału p. Morjot. W razie wygrania procesów, co jest rzeczą wysoce prawdopodobną, nastąpiłby napływ do Polski kilkudziesięciu miljonów dolarów, co równa się zapotrzebowaniu waluty przez przemysł włókienniczy w pełnym ruchu na przeciąg 4—5 miesięcy.

—•▪•—

Z sali odczytowej.

Sieroszewski o Japonji

Szmaragdowe wyspy Japonji stanęły onegdaj w wyobraźni słuchaczy we wszystkich promieniach swego egzotycznego uroku, kiedy wielki pisarz spokojnem a plastycznem słowem malował pejzaż japoński i określał łagodną, piękną, odważną duszę japońską.

W opisie uwydatnił Sieroszewski wpływ czarownej przyrody „Kraju Wschodzącego Słońca" na kształtowanie się charakteru tych ludzi, którzy stosunki z bliźnim „filozofją uśmiechu" kraszą, a plamę na honorze dobrowolnie życiem przepłacają...

Raj roślin, kwiatów i dzieci zdał nam się wówczas nietylko ciekawym, ale i bliższym przez wrodzoną głęboką szlachetność jego mieszkańców, mający „o jedną śmierć więcej" — jak wyrażają się o straszliwej możliwości nieustannych niszczycielskich trzęsień — a w poczuciu marności życia i świata dziwnie odważnych, łagodnych i spokojnych.

Pierwszą część, opisową, zakończyły obrazy świetlne, ukazujące pełne wdzięku widoki przyrody japońskiej i życia japońskiego, ulice Tokio, Kioto, tragicznie zniszczonej niedawno Yokohamy...

Część drugą wykładu poprzedziła przerwa, mimo jednak bardzo spóźnionej pory niemal nikt z przepełnionej sali nie wyszedł.

Po przerwie Wacław Sieroszewski dał rzut historyczny na dzieje Japonji, wkońcu udzielił ciekawych uwag o stosunku Japonji do Polski.

Pierwszym człowiekiem (poza epizodem z Beniowskim), który Japonję naprawdę dla sprawy polskiej zainteresował, był Józef Piłsudski.

On to, przybywszy przed laty do Japonji, stara się przekonać Japończyków, iż wspólność wroga, Rosji, winna pociągnąć wspólność działania.

Ale i tam zjawiły się niebawem intrygi karłów, którzy za wszelką cenę starali się zniweczyć te zabiegi i niebawem dokazali swego, podkopując zaufanie i uniemożliwiając zbrojną pomoc Polsce w rewolucji przeciwko Rosji.

Nakoniec podkreślił Sieroszewski różnice w psychologji Polaka i Japończyka. Japończyk nie opuści nigdy swej tak niebezpiecznej ojczyzny, bo opuścić nie chce i wprost nie rozumie tego, że my, pozostając na miejscu, mogliśmy oddać ojczyznę obcym potęgom w niewolę. Nie rozumie, bo taką hańbę jedynie „harakiri" zmazaćby u nich mogło...

Żywe oklaski nagrodziły czcigodnego prelegenta, a i Związkowi Literatów należy się na tem miejscu szczere słówko uznania za pięknie zorganizowany pod **każdym** względem wykład.

M. Hausnerowa.

—•▪•—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Narady przewodniczących i kierowników Kas chorych.

należących do okręgu we Lwowie, odbyła się dnia 23 bm. w sali ratuszowej we Lwowie. Reprezentowane były następujące Kasy: Bóbrka, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenka, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Lwów miasto, Lwów powiat, Łańcut, Nadwórna, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Rohatyn, Sambor, Skole, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Turka, Złoczów, Żółkiew, Śniatyn. Na 61 Kas było reprezentowanych 34. Należy wziąć na uwagę, że liczne Kasy, usłyszawszy o strejku maszynistów kolej., obawiały się wyjechać. — Przewodniczył obradom prezes Zarządu Związku p. Bol. Lewicki, który przedstawił zebranym, że celem zebrania jest zastanowienie się nad rozporządzeniami ministerstwa, rozszerzającemi świadczenia pieniężne Kasy. Kasy chętnie witają wszelkie dążenia do poprawy doli ubezpieczonych chorych, muszą jednak zastanowić się nad środkami i drogami, któreby im umożliwiły tym świadczeniom uczynić zadość.

Celem przedstawienia sprawy zabrał głos referent Zarządu Związku dyr. Nacher. Mówca w dłuższym wywodzie przedstawił:

1) zasadnicze stanowisko tak Kas jak i Związku: dążyć do możliwie jak najdalszych rozszerzeń świadczeń dla chorych;

2) brak ustawowego uzasadnienia dla zniesienia terminu karencyjnego przy zasiłkach, przeciwko któremu Kasy i jej reprezentanci przy dyskusji nad wprowadzeniem ustawy obecnie obowiązującej daremnie walczyły;

3) zupełny brak podstaw do obliczeń, jaki wpływ wywrzeć może na finanse Kas przepis, nakazujący podwyższyć zasiłek dla ubezpieczonych mających więcej jak dwoje dzieci; 4) wobec rozgłoszenia tego zamierzenia ministerstwa, które jak i wszystkie inne rozporządzenia przychodzą do skutku bez zasięgnięcia opinji interesowanych Kas, konieczność zgodzenia się na te zarządzenia, chociaż są one nielegalne i sprzeciwiają się wyraźnemu brzmieniu ustawy;

5) rozporządzenie w sprawie zrównania zasiłku z wzrostem drożyzny w tem brzmieniu, jak ono Kasom do wiadomości podane zostało, Kasy przyjąć nie mogą. Część pierwsza tego rozporządzenia nie określa wcale ani sposobu, ani możności przeprowadzenia podwyższenia zasiłku równocześnie z wzrostem drożyzny. Faktycznie ujawnia się wzrost drożyzny w Kasie dopiero wtedy, gdy się celem jej dogonienia podwyższa górną granicę ubezpieczenia. Wobec tego tylko druga część rozporządzenia może znaleść praktyczne zastosowanie;

6) nie może jednak znaleść zastosowanie tego przepisu przez regulamin dla chorych, bo regulamin dla chorych jest tylko przepisem, jak się ma zachowywać chory w czasie choroby. Zmiana ta musiałaby znaleść wyraz w statucie;

7) Chcąc ochronić Kasy od ruiny, musi się wziąć na uwagę, że wszelkie podwyżki zasiłków miałyby jako skutek podwyższenie zasiłków szpitalnych, pogrzebowych dla członków i ich rodzin. Podwyższenie takie wydatków kasowych musi mieć pokrycie, a szukanie tego pokrycia jest naszym obowiązkiem. Mało w stosunku do ogółu rozchodów wyniosą zasiłki za pierwsze dwa dni, a nie wiadomo, wiele, ale prawdopodobnie jeszcze do wytrzymania będzie zwiększenie zasiłków dla posiadających większą ilość dzieci. Wydatek, któryby miał podwyższyć zasiłki wedle wzrostu drożyzny, byłby tak olbrzymi, że bez pokrycia nie mógłby być przez Kasy poniesiony.

Uznajemy konieczność przyjścia z pomocą chorym, którym zasiłki w miarę przedłużania się choroby nie wystarczają, ale nie możemy choćby nam przyszło stracić popularność, rzucać demagogiczne hasła, których celem byłoby wprawdzie podwyższenie zasiłku chorym, ale równocześnie ruina Kas. Muszą być podwyższane opłaty równocześnie z podwyższaniem się zarobków; musi być zaostrzony rygor wnoszenia opłat w porę, z wzrostem drożyzny musi nietylko wzrastać zasiłek, ale także wartość zaległości kasowych. A także zakład ubezpieczenia od wypadków musi być pociągnięty do podwyższenia rent w tej mierze, aby Kasa w miarę podwyższania zasiłków dostała jako zwrot odpowiednio podwyższoną rentę. Zniesienie grup płacy ustawowej, a wprowadzenie ubezpieczenia od istotnego zarobku musi być wymagane równocześnie z nakładaniem ciężarów na Kasę.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Związku, a co do treści zgodnie z uchwałą konferencji przewodniczących i dyrektorów Związku Okręgowego w Krakowie, proponuje referent rezolucję.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. dr. Mesler (Stanisławów), Wayman (Dolina), Nadzieja (Rzeszów), Königsfeld (Lwów pow.), Masler (Śniatyn), Salamander (Lwów), Gnida (Krosno), Kochański (Stanisławów), Oktawiec (Drohobycz) i kilkakrotnie dla wyjaśnienia dyrektor Urzędu Ubezpieczeń dr. Szkodziński. Po wyjaśnieniach referenta przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Wniosek delegata Nadzieji:

Konferencja przewodniczących i kierowników Kas chorych okręgu lwowskiego Związku wita z uznaniem podjętą przez ministerstwo pracy i opieki społecznej inicjatywę ochrony interesów ubezpieczonych przez rozszerzenie i waloryzację świadczeń. Stojąc jednak wobec faktu, że w obecnych warunkach ustawowych Kasy chorych nie mają pokrycia dla wydatków, któreby przez wprowadzenie zwłaszcza ostatniego przepisu co do waloryzacji zasiłków wzrosły automatycznie wielokrotnie, że wykonanie tego rozporządzenia w tych warunkach zniszczyłoby Kasy, pozbawiłoby ubezpieczonych wszelkiej pomocy. Konferencja uprasza ministerstwo o użyczenie równoczesnej ochrony także dochodom Kasy, któreby w obecnych warunkach nie miały pokrycia na wydatki.

Wniosek Zarządu Związku:

1) Uznając, że należy dbać o to, aby świadczenia na rzecz członków Kas i ich rodzin były o ile możności powiększone, zaznaczamy, że jest to możliwe tylko pod warunkiem równoczesnego powiększenia dochodów czyli opłat, opłacanych bez zwłoki przez przedsiębiorców. Wprawdzie ministerstwo domaga się rozszerzenia świadczeń bez równoczesnego powiększenia dochodów, bez zbadania stosunków finansowych Kas chorych, jakoteż bez poprzedniego zasięgnięcia opinji tych Kas, to jednak Kasy znajdują się w przymusowem położeniu i dlatego konferencja zaleca Kasom, aby uczyniły to, co jest możliwe, a mianowicie zmieniły §§ 28. i 29.

§ 28. powinien brzmieć: Zasiłek pieniężny w chorobie powinien wynosić 60% płacy ustawowej. Gdy jednak ubezpieczony ma na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, to powinien otrzymać w razie choroby zasiłek zwiększony o 5% na każde dalsze dziecko, w sumie jednak nie więcej jak 75% płacy ustawowej.

§ 29. statutu powinien otrzymać jako 2. ustęp nowy: Zasiłek pieniężny będzie wypłacany od pierwszego dnia choroby tym chorym, których niezdolność do pracy trwa dłużej niż 7 dni, oraz za tych ubezpieczonych chorych, którzy zmarli skutkiem choroby przed upływem 7-miu dni.

2) W piśmie z dnia 25 września, L. 3759, zarządziło ministerstwo wypłacanie zasiłków pieniężnych nie wedle wysokości składki, lecz w miarę wzrostu drożyzny. Konferencja uważa, że tylko 2-gi ustęp tego pisma, t. j. polecenie podwyższania zasiłków w miarę podwyższania grup płacy ustawowej może być wzięty pod rozwagę. Niewykonalne jest polecenie umieszczenia przepisu tego w regulaminie dla chorych, który nie obowiązuje nikogo, oprócz chorego, bo jest przepisem, jak się ubezpieczony w czasie choroby ma zachowywać. Konferencja zwraca uwagę, że nie można ciągle podwyższać wydatów kasowych równomiernie z drożyzną, bo rosną ciągle płace lekarzy, koszta szpitalne i niepomiernie wzrastają koszta leków, a także płace personalu muszą iść w górę. W dodatku obecnie i zasiłki dla chorych mają być zrównywane z wzrostem drożyzny, a gdy nie ma równoczesnej waloryzacji wpływów, to nastąpić musi w konsekwencji zupełna ruina Kas, jakoteż wstrzymanie ich działalności.

Mimo uznania, że podwyższenie zasiłków na rzecz chorych członków Kas, musi się konferencja domagać od ministerstwa pracy i opieki społecznej równoczesnych zarządzeń, aby premja ubezpieczeniowa także automatycznie zwiększała się w miarę zwyżki drożyzny i zarobku ubezpieczonego przy równoczesnem zniesieniu maksymalnej granicy ubezpieczenia. Wobec tego zwraca się konferencja do ministerstwa pracy i opieki społecznej, aby ze względu na przytoczone tu fakta reskrypt z dnia 26 września, L. 3759, poddało ponownej rewizji.

3) Wobec tego, że pracodawcy rozmyślnie zwlekają z opłatą składek nawet aż do licytacji, bo stopa procentowa za zwłokę jest śmiesznie małą, domaga się konferencja, aby ministerstwo wydało rozporządzenie, aby analogicznie, jak to ministerstwo wyjaśnia w sprawie zasiłków, także zaległe opłaty wobec stałej dewaluacji były wnoszone w takiej wysokości, któraby odpowiadała grupom płacy zarobkowej w dniu, w którym się uiszcza zaległości.

4) Zakład ubezpieczenia od wypadków winien poniesione przez Kasę chorych na jego rachunek wydatki zwracać w całości z uwzględnieniem dewaluacji, w szczególności powinna renta tak samo być waloryzowaną, jak zasiłek w Kasie chorych.

5) Konferencja uprasza Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, aby odroczył wprowadzenie waloryzacji zasiłków aż do decyzji ministerstwa co do ekwiwalentu na rzecz Kasy.

6) Konferencja uważa, że dodatek 1% do opłat byłby bodaj częściowem odszkodowaniem Kasy za podwyższone świadczenia.

Po udzieleniu kilku wyjaśnień w różnych sprawach przez dyrektora Urzędu Ubezpieczeń, jakoteż dyrektora Związku, wyraził przewodniczący na podstawie uchwały zgromadzenia podziękowanie dyrektorowi Urzędu Ubezpieczeń p. drowi Szkodzińskiemu za życzliwą i ofiarną współpracę z Kasami i Związkiem okręgowym, poczem zamknął posiedzenie.

Do wiadomości Kas.

Kasy powinny na podstawie uchwał konferencji natychmiast wnieść przedstawienie do ministerstwa pracy i opieki społecznej przez Urząd Ubezpieczeń, w którem stosując się do uchwał konferencji, żądania uchwalone przedstawią ministerstwu, prosząc o ich wykonanie.

Kasy powinny wnieść natychmiast do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń uzasadnione złym stanem Kasy podania z prośbą o odroczenie terminu wprowadzenia podwyższenia zasiłku, stosownie do podwyższenia grup zarobkowych. Natomiast powinny Kasy zwołać wszędzie Radę Kas i przeprowadzić zmianę statutu §§ 28. i 29., wedle brzmienia w powyższem sprawozdaniu zawartego. Równocześnie na tych zgromadzeniach powinny Kasy przeprowadzić podwyżkę opłat do 500.000 mk., w najwyższej grupie, zaczynając od 12.000 w pierwszej grupie. Odpowiednich tabel dostarczy na żądanie Kasa chorych w Rzeszowie.

W myśl uchwały konferencji każda Kasa winna odebrać egzemplarz projektu ustawy, którą drukuje krakowski Związek i którą w myśl naszego polecenia na podstawie uchwały konferencji każdej Kasie przyśle. Po otrzymaniu tej ustawy winien Zarząd Kasy nad jej treścią się zastanowić i najdalej w 8 dni po otrzymaniu projektu uwagi swoje nadesłać Związkowi.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 3.000. Nadesłane 8.000, w tekście 12.000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 17.000. Drobne ogł. za słowo 1.500 Komunikaty 11.000, zamiejscowe o 25% drożej.





Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.